GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na maj w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 40 | Toruń, niedziela 17 maja 1925 | Rok 3

Smutne następstwa dla ludu, spowodu roboty demagogiczej czyli wichrzycielskiej.

Nie zajmowalibyśmy się tak bardzo sprawą wichrzeń lewicowych, o których pisaliśmy już kilkakrotnie a ostatnio także w poprzednim numerze naszego pisma, gdyby nie to, że **koszta za te wichrzycielstwo płaci lud, że lud musi odcierpieć za to, co ci wichrzyciele, ludzie bez sumienia i charakteru nabroili.**

Podkreślaliśmy to już nieraz. A nowy tego dowód podaje pismo „Lud Katolicki" wypominając stare grzechy stronnictwu Witosa, które wprawdzie w ostatnim czasie zawróciło z pochyłej drogi, (niezupełnie wprawdzie jeszcze, względnie nie wszystkie jego organy, czego dowodem „Gazeta Grudziądzka"), ale którego przeszłość nie jest bez cieni.

Otóż o tem stronnictwie z okazji kongresu stronnictwa czyli P. S. L. „Piasta" pisze „Lud Katolicki":

Ostatnie wiadomości, a mianowicie Kongres „Piastowców" w Poznaniu w d. 3 maja stronnictwo „Piasta" przenosi swą główną kwaterę do Poznania. Całkiem słusznie! Pod błogosławionymi bowiem rządami kliki osób z tego stronnictwa, które opanowało wszystkie placówki polityczne i ludowo-społeczne w Małopolsce, stosunki tak się pogorszyły, że chłop małopolski zubożał i stracił zaufanie do polityki. Z konieczności więc „Piastowcy" musieli przerzucić się na nowe tereny. Własny ich **organ warszawski „Wola Ludu" pod datą 3 maja rb. otwarcie przyznaje, że obietnica taniej reformy rolnej, która zniechęciła chłopów do kupowania gruntów z wolnej ręki zaraz po wojnie, bardzo ludowi zaszkodziła.** A wiemy, że właśnie „Piast" najgłośniej gardłował za tem, aby chłopi wstrzymywali się od kupna gruntów dworskich, aż do chwili, gdy przyjdzie reforma rolna.

Skutek był ten, że **wszelkie zapasy gotówki, jakie chłopi po wojnie posiadali, zjadła inflacja i obecnie chłop zubożał, iż nawet gdyby mu tanio proponowano kupno gruntu, zdobyć się na to nie może.**

Przykład ten najdobitniej wykazuje, że bałamucenie ludzi, rzucanie wichrzycielskiemi hasłami i taniemi obietnicami szkodzi nie komu innemu **tylko ludowi, do którego to uwodziciele ludu tak słodziudko i pięknie przemawiają.** Gdyby swego czasu posłowie lewicy, do którego się zaliczało wówczas także Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" nie byli się upierali przy swym planie reformy rolnej, który jak się okazało nie był przeprowadzalny, lecz byli się zgodzili na projekt przedłożony przez Zw. Lud. Narodowy, projekt, który można było przeprowadzić, to **dziś już chłopi mieliby ziemię i krzyk o reformę rolną byłby dawno ucichł. Ale wiedzyby posłowie i agitatorzy lewicowi nie mieliby o co krzyczeć i niemieliby widoków zasiadania w sejmie.** I dlatego choć już Pol. Str. Lud. „Piast" zawróciło z błędnej drogi i pragnęłoby przeprowadzić reformę rolną w warunkach możliwych do przeprowadzenia jej, inni posowie lewicowi brużdżą nadal i tem samem przyczyniają się do odwłoczenia jej w nieskończoność.

Ponieważ warunki się zmieniają i mogą ukształtować się niekorzystnie dla przeprowadzenia reformy rolnej wogóle, więc dzięki **lewicowym wichrzycielom** dojść może do tego, iż zgoła uchwalone nie zostanie.

To są skutki wichrzeń i bałamuctw agitatorów i pism lewicowych. Tak to **lud polski płaci za to, że udziela posłuchu ich zgubnym i wichrzycielskim hasłom i wspomaga ich swym głosem i poparciem.**

A teraz kilka słów jeszcze o innem stronnictwie lewicowem — tak zwanej Narod. Partji Robotniczej, a raczej ludziach partją tą rządzących.

Pisaliśmy o tej partji mało, bo niewiele się ona różni od partji socjalistycznej, jest jednakowoż więcej narodową i świadomie mniej ulega wpływom żydowskim. Nie jest ona jednak narodową w tem zrozumieniu, w jakiem ogół pojęcie to rozumie. Gorszą jednak rzeczą jest to, iż w stronnictwie tem znajdują się także liczne warcholskie i wichrzycielskie jednostki, którym ani o dobro państwa, ani o interes reprezentowanej niby przez nie klasy robotniczej, jeno o interes własny chodzi.

Jaskrawy tego dowód dostarczyła np. filja starogardzka. Otóż kiedy tam obradowano w odnośnym komitecie nad obchodem święta 3 maja, tamtejszy kierownik N. P. R. p. Hoppe oświadczył jak o tem doniosły gazety, że robotnicy starogardzcy w uroczystościach narodowych nie wezmą udziału, ponieważ przeciw niemu wytoczono proces (widocznie coś przeskrobał!).

Fakt ten dowodzi, że odnośni osobnicy stawiają na pierwszym planie sprawy i interes własny i chciałyby za **cenę okazania patrjotyzmu uzyskać bezkarność.**

Sprawa byłaby może błaha, gdyby nie to, że Niemcy sobie roszczą pretensję do Pomorza, czyli jak mówią ku rytarza, i chcieliby je zabrać, aby w ten sposób uniemożliwić Polsce dostęp do morza czyli ją formalnie zadusić jak człowieka bez swobodnego oddechu.

Zajścia zaś takie jak powyższe to woda na młyn niemiecki i utwierdzenie z nich przekonania, że lud pomorski nie jest zbyt mocno przywiązany do Polski.

Wiemy, że jest przeciwnie, że **lud pomorski bez względu na stany i zawody kocha Polskę i za nią tęsknił przez cały czas niewoli.** Wystąpienie zatem tamtejszej filji N. P. R. czy owego p. H. i tak na miejscu nie cieszącego się jednolitą opinją pod względem narodowym, wyrządza ludowi pomorskiemu a szczególnie robotnikowi pomorskiemu straszną krzywdę i naraża go na różne przykrości i niesłuszne zarzuty.

Nie wierzymy, aby Niemcom udały się ich piekielne zamiary zaborcze co do Pomorza, bo przedewszystkiem nie dopuścimy do tego. Ale musimy przyznać, że samo zwalczanie knowań niemieckich wymaga i wielkich ofiar i wysiłków moralnych, które w innym wypadku moglibyśmy wykorzystać w kierunku podniesienia gospodarczego i całego kraju i Pomorza. Pozatem ta ciągła walka wytwarza niepewność i obawy, które odstraszają wielkich przedsiębiorców do zakładania większych warsztatów i zabudowań i w ten sposób znowu wszystko, co ją przedłuża i potęguje bezpośrednio godzi w interesy robotnicze, których to niby broni N. P. R.

Tak to więc za tego rodzaju robotę ludzi z lewicy cierpi cały naród a szczególnie lud, i te warstwy, które tego rodzaju osobnikom dają posłuch i poparcie.

I to właśnie skłania nas do tego, aby w tym kierunku w interesie narodu i ludu działać uświadamiająco.

Prace sejmu polskiego.

Obrady nad wydatkami państwowemi czyli budżetem.

BUDŻET MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 12 maja przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Jako sprawozdawca komisji pierwszy zabrał głos pos. ks. Kaczyński (Chrz. Dem.), przedewszystkiem zaznaczając, że wydatki tej części budżetu wynoszą przeszło 34 miljony zł., 16 miljonów zł. z tej sumy przypada na fundusz bezrobocia. Mówiąc o poszczególnych zagadnieniach opieki społecznej, mówca podnosi niedostateczność tej opieki nad starcami i niezdolnymi do pracy, dodatnio natomiast przedstawia się opieka nad dziećmi. — **Liczba dzieci, korzystających z pomocy państwa dochodzi do 50.000.** Co się tyczy funduszu bezrobocia, to w dniu 11 kwietnia rb. zarejestrowano **182000 bezrobotnych.** W zakresie pośrednictwa pracy posunięcia rządu okazały się bardzo trafne. Koszta pośrednictwa rządowego okazały się niższe od kosztów pośrednictwa prywatnego. — Omawiając sprawę emigracji, mówca zaznacza, że w roku bieżącym przewidziana jest emigracja **20.000 ludzi, z czego 5.000 do Ameryki, 10.000 do Brazylji i 2.500 do Palestyny.**

Pos. ks. Styczyński (Z. L. N.) stwierdził, że obciążenie naszej produkcji na świadczenia społeczne jest zbyt wielkie. W kwestji usunięcia kryzysu mówca dowodzi, że jedynym natychmiastowym środkiem jest przedłużenie czasu pracy. Mówca porusza następnie kwestję kas chorych, co do których jest zdania, że nie spełniają swoich zadań i są tylko placówkami agitacyj partyjnych. Kończąc, ks. Styczyński oświadcza, że klub jego na działalność ministra zapatruje się krytycznie.

P. minister pracy i opieki społ. oświadcza w imieniu rządu, że co się tyczy czasu pracy, to rząd utrzymuje ustawodawstwo w tej dziedzinie nie zmienione i wystąpi do Sejmu z **nowelizacją ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.** Konwencja waszyngtońska — oświadcza p. minister — została dotąd ratyfikowana przez bardzo niewielką ilość państw i to niewielkich mocarstw. Ani Anglja, ani Francja, ani też Niemcy jej nie ratyfikowały. Także Polska nie ratyfikowała tej konwencji. Głównym powodem, który tę sprawę zatrzymał, było stanowisko Niemiec.

Budżet Ministerstwa Robót Publicznych przyjęto bez zmian.

Budżet Min. Spraw Wojskowych.

Zkolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Sprawozdawca poseł Czetwertyński (ZLN.) oświadcza, że samo wojsko może wykazać się u nas doskonałemi rezultatami, ale warunkiem tego jest by rząd prowadził tę akcję w ścisłym kontakcie z Sejmem. To współdziałanie rządu z parlamentem jest jednak utrudnione przez niedostatecznie rozwinięte ustawodawstwo w dziedzinie wojskowej. Nie wchodząc w rozważanie, czy słusznym był krok rządu, polegający na zrzeczeniu się ostatniej raty pożyczki francuskiej, referent zauważa, że nie powinno było być to zrobione bez przedstawienia Sejmowi choćby wyczerpujących motywów, zwłaszcza, że jest to w ścisłym związku z naszym budżetem wojskowym. Przechodząc do omawiania samego budżetu, referent zauważa, że komisja budżetowa podwyższyła wydatki na wojsko w porozumieniu z rządem o 71 miljonów zł. Nasze wydatki na wojsko znajdują usprawiedliwienie u obcych. W Europie — oświadcza referent — istnieje jakiś lęk przed kimś, który każe wszystkim państwom zbroić się. Oprócz tego państwo, by mieć wpływ polityczny, musi mieć albo zasobny skarb, albo silną armję. Tak się ułożyły stosunki, że łatwiej o silne wojsko, niż o bogaty skarb. Omawiając program zakrojony na dłuższą metę, referent zauważa, że należy dążyć **do pokrycia potrzeb armji wewnątrz kraju i do odnowienia zapasów mobilizacyjnych oraz do uprzemysłowienia kraju, gdyż w najbliższej wojnie to państwo nie ulegnie, które będzie silniejsze przemysłowo. Wreszcie polska armja powinna posiadać autorytet w społeczeństwie. Ponieważ na całym świecie budżet wojskowy się powiększa,** naturalnem jest usiłowanie zmiany systemu, którąby umożliwiła zwiększenie kosztów.

W dalszej dyskusji nad budżetem M. S. Wojsk. pierwszy przemawiał pos. Załuska (ZLN): Zamglona sytuacja wyjaśniła się wreszcie. To wyjaśnienie ułatwia nam nasz program polityki obronny państwa. Nasz sąsiad wschodni jest także ogniskiem niepokoju. Duże są postępy w dziedzinie organizacji wojskowej, jednak nie widzimy jeszcze wystarczających rezultatów zapowiedzi p. ministra przeprowadzenia akcji sanacyjnej w stosunkach intendentur wojskowych do wytwórców.

Pos. Mączyński (Chrz. Nar.) stwierdza na wstępie pokojowość polityki polskiej, podkreślając równocześnie, że jesteśmy ciągle — jakby przed Grunwaldem — przyjają nam miecze do wyboru. **Musimy więc wbrew woli ciągle przygotowywać się na wojnę.** W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Mączyński wskazuje na szczupłość kredytów na najważniejsze inwestycje wojskowe w zakresie artylerji, lotnictwa i broni chemicznej. Na lotnictwo wojskowe wydajemy 15 miljonów zł., podczas gdy mała Czechosłowacja wydaje 200 miljonów koron, to jest dwa razy więcej niż my. To samo dotyczy wydatków na czołgi i samochody, na które preliminujemy 5 milj. zł., podczas gdy Czechosłowacja wydaje na ten cel 12 milj. zł.

W dalszej dyskusji zabrał głos p. min. spraw wojsk. gen. Sikorski: Jednem z naczelnych zagadnień obecnego kierownictwa wojskowego jest dążenie do oczyszczenia nadużyć. Wykryliśmy nadużycia poborowe i w marynarce. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością. W marynarce było zło nie tylko pod względem nadużyć. Obecnie sanacja jest w pełnym toku. Przecietnie stan moralny oficera polskiego stoi bardzo wysoko i zazdroszczą nam go reprezentanci armij zagranicznych. Odpierając zarzuty, wysunięte w toku dyskusji, p. minister zkolei mówi o przemyśle wojennym. W roku 1924 udało się nam zrewidować 8 umów, z czego uzyskaliśmy 80 miljonów oszczędności. Wogóle rok ubiegły był rewolucyjnym przełomem w dziedzinie przemysłu wojennego. **Powstało 40 różnych zakładów.**

Stwierdzenie kłamliwości niemieckiej w sprawie zamachu pod Starogardem.

W dniu 11 maja r. b. odbyło się w Gdańsku posiedzenie niemiecko-polskiego trybunału rozjemczego, powołanego do rozstrzygania spraw, wynikłych na tle konwencji tranzytowej, zawartej pomiędzy Polską a Niemcami w Paryżu w r. 1921. Posiedzenie wczorajsze poświęcone było **rozpatrywaniu wniosku niemieckiego, w myśl któreyo rząd Rzeszy domaga się na podstawie art. 16 konwencji tranzytowej, by trybunał przedsięwziął natychmiastowe kroki dla zabezpieczenia dowodów, stwierdzających winę rządu polskiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał żadnej decyzji nie powziął, natomiast na zaproszenie rządu polskiego postanowił udać się na miejsce wypadku celem dokładnych oględzin. Trybunał wraz z rzeczoznawcami wyjechał 11 b. m. specjalnym pociągiem do Starogardu.**

W dn. 13 maja polsko-niemiecki trybunał rozjemczy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie katastrofy pod Starogardem. Wyrok jest naogół korzystny dla Polski i stwierdza, że linja nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ruchu. Delegacja niemiecka stwierdziła, że podkłady są zdrowe. Sąd żądania niemieckie odrzucił. Wyrok jest bezapelacyjny, gdyż obie strony na to zgodziły się.

ZAMACH NA POCIĄG.

12 bm. o godz. 1.10 dróżnik obchodowy w odległości około 250 metrów od posterunku blok Lubiszewo na szlaku Tczew — Chojnice dyrekcji gdańskiej napotkał na linji trzy kamienie o wadze 6, 15 i 12 kg., ułożone na prawej szynie toru przypuszczalnie celem spowodowania wykolejenia pociągu nr. 741, który przechodzi blok Lubiszewo o godz. 1.15 po południu. Po usunięciu kamieni dróżnik powiadomił blok Lubiszewo gdzie pociąg zatrzymano. Przerwy w ruchu nie było. Dochodzenia wdrożone.

DEMONSTRACJE NIEMIECKIE.

W niedzielę po nabożeństwach w kościołach w Królewcu za dusze ofiar katastrofy pod Starogardem odbyły się demonstracje antypolskie. W przemówieniach żądano przyłączenia Pomorza do Niemiec. Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich miastach Prus Wschodnich.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

WYKOLENIE SIĘ MINISTRA PRACY.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu p. minister Sokal potknął się na gruncie parlamentarnym nie znając się na metodach parlamentarnych. Kiedy odczytywał list pewnego wybitnego przemysłowca, zapytał się go poseł Polakiewicz, czy ów wybitny przemysłowiec jest członkiem „Lewiathana". Stojący w pobliżu Sokala poseł Wierzbicki uśmiechnięty odparł: „Jeśli wybitny, to jest".

Na to min. Sokal do p. Wierzbickiego:

P. pośle, nie wiem, czy jest rzeczą odpowiednią, ażeby w chwili, gdy przemawia przedstawiciel rządu, uciekać się do dowcipów.

Lewica pokryła te słowa oklaskami a p. Wierzbicki nie pozostał dłużnym:

„Pan minister jest zbyt młodym, ażeby się znać na zwyczajach parlamentarnych."

Powstała taka wrzawa, że posiedzenie przerwano.

Po przerwie p. Sokal chciał kończyć przemówienie, ale przerażony oświadczył drżącym głosem, że mu głos nie dopisuje i że jest gotów **oddać tekę do dyspozycji Sejmu.**

Takie strofowanie członka Sejmu przez przedstawiciela rządu, wywołało na ławach Sejmu zrozumiałe oburzenie.

PO ZAMACHU SZKOLNYM W WILNIE.

Według ostatnich wiadomości z Wilna tajne organizacje rozpusty („Przyjaciele zabawy" i Rycerzy wolności") były założone i kierowane **przez ludzi starszych i bez żadnej wątpliwości poznać tu nici komunistyczne.**

W Wilnie bawi się p. minister oświaty St. Grabski. Ustąpienie p. kuratora okręgu wileńskiego Gąsiorowskiego jest rzeczą zdecydowaną.

W Wilnie wykryto organizację wojskową, która gotowała zamach na dyrektora Biegańskiego. Aresztowano studenta Huczkowskiego, u którego znaleziono nóż i pożegnanie do kolegów. Przyznał się do planowanego zamachu.

Należy do stowarzyszenia „Przyjaciół zabawy", które utrzymywało kontakt z organizacją „Rycerzy wolności" w Święcianach.

SPRAWA WYBUCHU BOMBY W WYDAWNICTFIE „WALKA LUDU".

Śledztwo w sprawie Trojanowskiego zakończono. Trojanowski jest komunistą. Ofiarował swe usługi policji politycznej, ażeby mieć wolną rękę. Otrzymał polecenie rzucenia bomby do oddziału walki z szpiegostwem. Zamach miał być fikcyjnym, który pozwoliłby ująć innych terorystów.

Trojanowski gotował też zegarową maszynę piekielną, niewiadomo w jakim celu.

NOWY ZAMACH KOMUNISTÓW.

Dzienniki donoszą ze Lwowa, że wczoraj wieczorem w Drohobyczu w budynku kasy chorych nastąpił silny wybuch, podczas posiedzenia zarządu kasy chorych. Posiedzenie to było poświęcone nowym wyborom do zarządu kasy chorych i miano unieważnić 3 listy wyborcze, nie odpowiadające przepisom. Ofiar w ludziach nie było. O zamach podejrzane są dwie agitatorki komunistyczne.

Ze świata.

NIEMCY.

HINDENBURGOWI NIE WINSZUJĄ.

Według informacji „Matina", rządy sprzymierzone postanowiły odstąpić od zwyczaju dyplomatycznego i nie składać życzeń nowowybranemu prezydentowi Rzeszy marszałkowi Hindenburgowi, a jedynie przyjąć do wiadomości sam fakt objęcia przezeń funkcji prezydenta.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

W niedzielę wiecz. pociąg pospieszny Frankfurt — Stuttgart najechał pod Mannheim na autobus osobowy, zabijając 11 ludzi i raniąc ciężko 4. Powodem katastrofy podobno jest niezamknięcie barjery.

ROSJA.

GWAŁT BOLSZEWICKI.

Według wiadomości z Moskwy, dwaj polscy policjanci Kudko i Abramowicz zostali skazani przez rząd sowiecki na karę śmierci. Obaj skazani są oskarżeni o agitację przeciw Sowietom w oddziałach sowieckiej straży granicznej. W rzeczywistości jednak zostali oni podstępnie zwabieni na drugą stronę granicy i uprowadzeni w głąb Rosji. Należy zaznaczyć, że w pierwszej instancji sowieckiej skazani zostali po 5 lat więzienia i dopiero sąd apelacyjny skazał ich na śmierć.

SAWINKÓW POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Rosta donosi, że Borys Sawinków popełnił samobójstwo. Dowiedziawszy się od zarządu więzienia, że nie może liczyć na rewizję procesu, Sawinkow rzucił się z piątego piętra i poniósł śmierć na miejscu. W pozostawionym liście pisze on, że wobec braku zaufania do niego władz sowieckich, co uniemożliwia mu pracę, zmuszony jest wybrać śmierć.

Trzeba dodać, że Sawinków socjalista i dawniejszy wróg bolszewików ostatecznie zdradził swych przyjaciół i poszedł na służbę bolszewicką. Tak więc zdrajcy giną.

BUŁGARJA.

WYROK W PROCESIE SOFIJSKIM.

Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w sprawie zamachu w katedrze. Zakrystjan Zadgorski, Marko Friedman, Abadiew, Dymitrow, Granczarow, Petrynji, Kossowski i Foes skazani zostali na śmierć. Daskałow na 6 lat więzienia, zaś Kamburow na 3 lata więzienia. Abadiew, Dymitrow, Granczarow, Petrynji i Kossowski skazani zostali zaocznie.

WSPÓLNY FRONT ANTYKOMUNISTYCZNY.

„Giornale d'Italia" dowiaduje się z Sofji o porozumieniu, zawartem między Bułgarją i Jugosławją oraz między Jugosławją, Rumunją i Czechosłowacją w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciwko komunizmowi. Porozumienie to znajduje we Włoszech żywe przyjęcie.

WŁOCHY.

PIELGRZYMKA ŚLĄSKA U PAPIEŻA.

11. b. m. papież przyjął pielgrzymów śląskich prowadzonych przez księdza Hlonda. Obecni byli ambasador Skrzyński i bawiący w Rzymie biskupi polscy. W przemówieniu swem papież wyraził radość z powodu pielgrzymów, **którzy stoją przed nim, jak synowie przed ojcem, idąc z kraju dalekiego, w którym on długie przebywał lata i który pokochał. Tem** większą jest radość papieża, iż widzi przed sobą wszystkie stany, **a zwłaszcza robotników**, w których środowisku przepędził własną swą młodość. Ojciec św. zna zalety ludu, do którego pielgrzymi należą, zna jego religijność i cnoty, to też błogosławi krajowi pielgrzymów, ich pracy, ich ukochaniom, a zwłaszcza młodzieży. Po błogosławieństwie papież opuścił salę, wszelako, usłyszawszy z daleka śpiew chóralny „Boże coś Polskę" wrócił do sali i śpiewu wysłuchał do końca.

ANGLJA.

PERFIDJA ANGIELSKA.

„New York Herald" ogłasza niezwykle sensacyjny dokument, a mianowicie tekst sprawozdania jakie Chamberlain złożył na angielskiej Radzie Ministrów w dniu 20. lutego r. b. W sprawozdaniu tem Chamberlain oświadcza m. in., że przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego i na Górnym Śląsku stała się Niemcom krzywda. W dalszym ciągu Chamberlain twierdzi, że wprawdzie narazie niemożliwe są zmiany w tym kierunku, jednak uznaje konieczność zmian w czasie późniejszym.

WOJNA ŚWIĘTA W MAROKKU?

Rezerwy wojsk francuskich stale są wzmacniane. Riszenowie umacniają w dalszym ciągu swe pozycje na wzgórzach Bibane i okolicach Kiffane. Abdel-Kerim ogłosił podobno wojnę świętą i wysłał brata swego do Szeszuanu w celu zwerbowania oddziałów z pośród szczepu dżebala.

NIEMCY W MAROKKU.

„Matin" potwierdza wiadomość, że w sztabie generalnym Abdel Kerima wśród dowódców znajduje się znaczna liczba oficerów niemieckich. Niemiecka łodź podwodna kilkakrotnie lądowała na wybrzeżu kabylskiem, dostarczając dla powstań-

---

Ciekawe przygody poborcy podatków.

(Ciąg dalszy).

— Mój cały groch djabli wzięli — dodał szybko, korzystając z okazji Tłuczycki.

— Jeszcze trochę cierpliwości, a pieniądze będą, — ciągnął gospodarz — bo oto szanowny mój kuzyn a delegat Towarzystwa rolniczego przyjechał z nową pożyczką na dobra.

— Czy tak? — zapytał mnie sekwestrator.

— Jest już na to sankcya — odrzekłem.

— Żeby nie mój groch zgniły, byłbym, mosterdzieju, dawno podatki opłacił — wtrącił Tłuczyński. Dziś przystąpie zaraz do nowej pożyczki i pierwsze pieniądze na zapłacenie zaległości obrócę.

— Żeby nie szelma Abramek, co mnie na rzepaku orżnął — dodał Kropski — ni byłbym wam winien i grosza. Stało się... przystąpię i ja do pożyczki i najprzód skarb pokryje.

— No, widzisz, mój radco — dokończył Feluś — jak ci poczciwi ziemianie myślą o należnościach skarbowych... Czyz można ich za to dusić?... O nie, boję się o ciebie! znam cię aż zanadto dobrze... nie jesteś krokodylem, żebyś biednych ziemian miał pożerać. Zresztą, — dodał ściskając go w objęciach — sam przecie jesteś dobrym ziemianinem.

Sekwestrator poprawił wykrochmalowany kołnierzyk na tę doraźną legitymację, do której, Bogiem a prawdą, najmniejszego nie miał tytułu.

— Znałem twego ojca — ciągnął dalej Felus, który go nigdy na oczy nie widział — dziarski był ziemianinem, jak to mówią — i do wypitki i do wybitki! podobno kiedyś miał być nawet majętny.

— Kiedyś... — wtrącił, rumieniąc się sekwestator — w ostatnich czasach trochę podupadł.

— No, podupadł jak każdy dobry ziemianin — dorzucił Baryłkiewicz — i to właśnie prawdziwego szlachectwa dowodzi... Dorobkjewicz żaden tego nie potrafi.

Sekwestrator, zmieszany na razie wspomnieniem o papie, który mówiąc nawiasem, nigdy ziemianinem nie był i mełł sobie do śmierci dwa numery mąki na dzierżawnym wiatraku — widząc, że pan Feluś o tem wszystkiem nie wie, a nie chcąc zadać kłam ziemianskiej solidarności, wziął podany sobie kielich w rękę i jednym go haustem wychylił.

— A co? jak trąbi karmazyn! zawołał Feluś.

— Natura siągnie wilka do lasu — odrzekł ze szlachecką fantazją sekwestrator, Zastrzegam sobie jednak, szanowni dziedzice — dodał szybko, przypomniawszy sobie cel przyjazdu, — że dziś wieczorem, choć dla formy, sporządzę protokolik, bo jutro rano muszą być z powrotem w powiecie.

— Na to mamy całą noc przed sobą; poco przerywać chwilę wesołości? Zdrowie radcy! naszego brata ziemiania! — zawołał, śmiejąc się z ukrytą ironią, gospodarz. — Daj pysia, radco!

To mówiąc, ucałował go w oba pilliczki . . .

Zdrowie brata ziemiania! zawołali kolejno wszyscy obecni, prócz Saczewskiego, który jednak afirmative głową skinął.

Chorąży odszedł w około wśród pocałunków na obie strony, które się i mnie od świeżo kreowanego ziemianina dostały.

— Ale . . . a moje szkapiątka? — zawołał nagle sekwestrator — czy będą co miały na zęby?

To już moja rzecz — zawołał, zrywając się Baryłkiewicz. — Wiem, że to twoja słabość. Ugościmy je na równi z tobą, a i do domu coś się konikom dostanie.

— Dziękuje . . . najmocniej dziękuje... bo to widzi kochany pan — biedne bydlątko to nie powie, choć głodne.

— Nie bój się nic, każę je przy swoich koniach postawić, nie będą miały krzywdy.

Trzeba wiedzieć, że konie sekwestratora były dlań wszystkiem, stanowiły nie tylko jego majątek, ale jego chlubę i cel jego wszystkich zabiegów. Były to dwa cleżkie łyse kasztany, jeden z obfitym konopiatym ogonem i pręgą przez grzbiet, drugi niestety z mniej obfitym, szczurzym ogonem, oba wypasiono jak wieprze yorkshirskie, bo sekwestrator, gdzie zajechał, o obrok dla nich upomniał się przedewszystkiem, używał zaś swych kasztanów z taką oględnością, że choć na inne konie był biczem bożym i wyciągniętego kazał jechać kłusa, swymi jednak kasztanami stępo lub co najwięcej lekkim zwykł był jeździć truchcikiem, przystając co karczma dla wytchnięcia faworytom, które wtedy słomą wycierał, klepał, głaskał, a niejednokrotnie nawet w różowe łysiny całował. Miał też do nich chłopaka, gapę, ślamazarnego, imieniem Frąsia, który do tej wolnej jazdy i do ciągłego stawania już przywykł.

Nim pan Feluś wyszedł na podwórze, aby ulokować konie sekwestratora, zbliżył się do gospodarza, zapytując go z cicha, czy jest coś pośladu przynajmniej na spichrzu.

— Nie wiem, Felusiu — odrzekł pan Doliwa — to tam włodarz ci powie . . . ale ci wyznam szczerze, że mi ta bestja swoim przyjazdem popsuła cały humor.

— Nie bój się nic — szepnął pocichu Baryłkiewicz.

— Żeby go tak na całą noc zatrudnić przy butelce — dodał cicho gospodarz — to byśmy go się może bez protokółu pozbyli.

— Hm! . . . — mruknął Feluś, potarłszy czoła — czekaj . . . pomyślimy nad tem, —i zabrawszy klucze od spichrza wyszedł.

Cała ta krótka rozmowa odbywała się niepostrzeżenie, sekwestrator bowiem dostawszy się raz w ręce Kropskiego, Tłuczyckiego i Sączewskiego musiał spełniać toasty jedne za drugimi, żeby ich choć w części dogonić. Na pochwałę świeżego ziemiania dodać musimy, że się przeciw temu już nie bronił wcale . . . nagle hałas i krzyki przed domem przerwały naszą rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na niedzielę piątą po Wielkanocy.

EWANGELIA.

Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prośili w imię moje; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a i idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; teraz wiemy że szystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał; dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. Jan XVI 23—31



PORTRET KARDYNAŁA MERCIER.
Na paryskiej wiosennej wystawie Sto warzyszenie Artystów Francuskich malarz Constant Font wystawił portret kardynała Mercier.

BISKUP KLOSKE ZMARŁ.

We wtorek w południe zmarł biskup gnieźnieński ks. biskup Wilhelm Kloske, przeżywszy lat 73.

W sprawie zasiłków wojskowych.

Z uwagi, iż w bieżącym roku rezerwiści urodzeni w roku 1899 i 1900 będą powołani do odbycia ćwiczeń przewidzianych ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924, a pewna lczba już wspomniane ćwiczenia od 20. kwietnia b. r. odbywa podajemy naszym Szanownym Czytelnikom krótkie objaśnienia, komu taki zasiłek przysługuje i jak się o niego starać należy.

Prawo rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, do zasiłku, reguluje ustawa z dnia 22. marca 1923 r., (Dz. Ustaw R. P. nr. 37 pozycja 246) rozporządzenie wykonawcze p. ministra spr. wewnętrznych z dnia 12 kwietnia 1923 r. wydane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, Spraw Wojskowych oraz Pracy i Opieki Społecznej (Dz. Ustaw R. P. nr. 40 poz. 280)

W myśl powyższych przepisów o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą: żona, także i separowana, (rozwiedziona) jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne (te ostatnie, o ile ojcowstwo powołanego jest udowodnione), pasierbi powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziatkowie powołanego, oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli ich byt (utrzymania t. z. mieszkanie, pożywienie, odzienie, opał, światło, koszta leczenia i pielęgnacji, koszta wychowania dzieci) był w chwili odejścia powołanego na ćwiczenia, zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony z powodu powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych, lub też jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń, zaszły takie wypadki, wskutek których byt powyżej wyszczególnionych osób, wobec nieobecności powołanego, został pod każdym względem poważnie zagrożony.

Zasiłek przysługuje członkom rodziny powołanego za czas od dnia odejścia na ćwiczenia, do dnia następującego po dniu zwolnienia włącznie.

Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do pobierania zasiłku uprawnionym osobom, chociażby poszczególni członkowie odnośnej rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach.

Obowiązek dostarczenia dowodów, że istnieją warunki, uzasadniające prawo do zasiłku, należy do strony starającej się o zasiłek.

Dzienna norma zasiłku wynosi:

1) dla rodziny stałego robotnika lub pracownika a) 60 procent jego płacy, jeżeli do zasiłku uprawniona jest tylko jedna osoba, b) 70 proc. jeżeli do zasiłku uprawnione są 2 osoby i c) 80 proc. jeżeli do zasiłku uprawnionych jest 3 lub więcej osób;

2) dla rodziny wszystkich innych rezerwistów; a) 6.000 mk., jeżeli do zasiłku uprawnioną jest tylko jedna osoba, b) 7.000 mk. jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby i c) 8.000 jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób. W miejscowościach, liczących ponad 10 tys. mieszkańców podwyższają się normy określone w punkcie 2-gim pod literą a), b) i c) każdą o 2.000 mk. (Przerachowanie waluty markowej na złotową należałoby uskutecznić w myśl wydanych rozporządzeń Dz. Ust. R. P. Nr. 42/24.)

Za stałych robotników i pracowników uważać należy: 1) robotników i pracowników z którymi zawarto umowę o pracę wprawdzie na oznaczony z góry okres czasu jednak nie krótszy niż trzy miesiące, lub który umówiono do wykonania określonej roboty mającej trwać w myśl umowy co najmniej trzy miesiące. W okresie pracy próbnej robotnikowi lub pracownikowi nie przysługuje charakter stałego robotnika względnie pracownika.

Zgłoszenie prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego; jeżeli powołany żony nie ma, to wówczas należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne; jeżeli takich dzieci nie ma, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku.

Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Rodzinie powołanego na ćwiczenia któryby zmarł z przyczyn powstałych, w związku z jego służbą wojskową w czasie odbywania ćwiczeń wojskowych, przysługuje prawo ubiegania się o zaopatrzenie przewidziane w ustawie z dnia 18 marca 1921 (Dz. Ust. R. P. Nr. 32 pozycja 195) pod warunkami w tej ustawie wymienionemi.

Do odbioru zasiłku można upoważnić także więcej osób równocześnie; wtedy jednak należy wymienić dokładnie jaką część zasiłku i dla kogo ma się poszczególnym odbiorcom wypłacać.

Osoby podające w zgłoszeniu świadomie szczegóły nieprawdziwe w celu wyłudzenia zasiłku lub powyższej jego normy, będą pociągnięte do odpowiedzialności karno-sądowej.

Zgłoszenie o zasiłek wniesione bez usprawiedliwienia później, aniżeli za miesiąc po ukończeniu przez powołanego do cwiczeń wojskowych, nie będzie wcale rozpatrywane.

Na powołanym na ćwiczenia jakoteż na osobach uprawnionych do pobierania zasiłku ciąży obowiązek niezwłocznego zawiadomienia tego urzędu, który przyznał zasiłek, o wszelkich wydarzeniach pociągających za sobą utratę lub zawieszenie prawa poboru do zasiłku względnie zmiany jego wymiaru.

Wypłatę zasiłku uskutecznia: a) pracodawca w stosunku do rodzin stałych robotników i pracowników, b) urząd gminny we wszystkich innych wypadkach oraz w razie zwolnienia pracodawcy od płacenia zasiłku.

Zasiłki pobrane nieprawnie podlegają zwrotowi pod rygorem egzekucji sądowej.

Zgłoszenia należy sporządzić na odpowiednim do tego ustawą przepisanym formularzu. Osoba zgłaszająca prawo do zasiłku powinna wypełnić wszystkie dotyczące dane powołanego i jego rodziny rubryki formularza, atramentem i czytelnie, podając wszystkie szczegóły bezwarunkowo prawdziwe i wyczerpujące treść poszczególnych rubryk.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
15	16	17
Zofji M. i Izyd.	Jana Nepom.	5 po Wielk.

Wiadomości potoczne.

** **Obchód 900-ej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.** W niedzielę, dnia 17 bm. Toruń obchodzi rocznicę koronacji króla Bolesława Chrobrego.
są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

—* **Tragedja przy ulicy Rybaki nr. 7.** Wczoraj w środę wieczorem o godzinie 9,30 porucznik Tarnowski Marjan, przykomenderowany na kurs lotniczy do tutejszej szkoły obserwatorów, przybywszy do mieszkania swego, mieszczącego się w willi kapitana Panka Antoniego, od którego to odnajmował 2 pokoje na czas pobytu w Toruniu zastał żonę swą Marję w towarzystwie swego gospodarza siedzących przy kolacji. Podejrzewając żonę swą o utrzymywanie stosunku miłosnego z kapitanem P. kilku wystrzałami z rewolweru położył trupem wspomnianego kapitana i swą żonę, poczem stawił się sam u władz wojskowych. Trupy zabitych odstawiono dzisiejszej nocy do wojskowego szpitala okręgowego.

—* **Nowe znaczki pocztowe.** Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg pocztowy znaczki nowej edycji wartości 2 i 3 grosze oraz pocztowe kartki krajowe ze znaczkiem wartości 10 groszy. Znajdujące się w obiegu znaczki powyższej wartości dawnej edycji, jako też kartki pocztowe bez znaczka są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

* **Za puszczanie w obieg monet fałszywych** przyaresztowany został w ub. sobotę niejaki W. Władysław, lat 23, zamieszkały w Toruniu przy ul. Prostej.

—* **Zatruli się grzybami zakupionemi na targu** w ub. sobotę członkowie rodziny p. Froni Józefa, zamieszkałego przy ul. Rybaki 45. Pierwszej pomocy udzielili chorym dr. Jakobson i dr. Casper. Stan zdrowia wspomnianych do dziś wtorku polepszył się znacznie.

—* **Parę Cyganów,** która usiłowała uprowadzić 16-letnią Władysławę Fabiszewską z Dobrzynia nad Drwęcą, przyaresztowała policja toruńska w ub. sobotę po południu. Jest to niejaki Ryszkowski Józef i jego żona Wanda. Cyganów osadzono w areszcie.

—* **Wybuch granatu na dworcu mokrzańskim.** Wczoraj w poniedziałek po południu podczas ładowania złomu metalowego, przeznaczonego do huty na przetopienie, którą to czynność wykonywano na dworcu towarowym mokrzańskim na zlecenie firmy toruńskiej Nachemstein i Kozłowski, nastąpił wybuch granatu, znajdującego się w starem żelastwie. Po ogromnej detonacji zauważono w kłębach gęstego, czarnego dymu dwóch mężczyzn — robotników wspomnianej firmy zbroczonych krwią. Okazało się, że obaj pracownicy nazwiskiem Wanatowski Bernard, lat 60, oraz Banasz Franciszek, lat 28, doznali pokaleczenia nóg. Zawezwane pogotowie odwiozło ich do lecznicy miejskiej. Stan rannych, jak się dowiadujemy, jest poważny. Dziś we wtorek rano wskutek odniesionych ran zmarł w lecznicy miejskiej Wanatowski.

—* **Podejrzany o dokonanie zbrodni podpalenia** przyaresztowany został w tych dniach na zlecenie prokuratury tarnopolskiej przez policję toruńską niejaki Sakowski Wojciech, lat 32, pochodzący z powiatu tarnopolskiego.

Z KRAJU.

STRASZNY CZYN KONWOJOWANEGO BANDYTY.

Chojnice. W nocy z poniedziałku na wtorek w pociągu tranzytowym powien urzędnik policji niemieckiej transportował aresztanta z Niemiec do Prus Wschodnich. Gdy pociąg dojeżdżał na stację Rytel, aresztant poprosił urzędnika, aby pozwolił mu wyjść na ustęp i zluźnił kajdany. Ledwie opryszek miał jedną rękę wolną gdy sięgnął po sztabę żelaza do kieszeni i uderzył urzędnika w głowę tak silnie, że ten, zalany krwią, stracił przytomność. Aresztant, skorzystawszy z zamieszania, pociągnął za rączkę hamulca i wyskoczył z pociągu na tor, przyczem roztrzaskał sobie głowę i złamał nogę. Po nałożeniu opatrunku w Czersku, zbrodniarza odesłano do Chojnic, gdzie zmarł po kilku godzinach w szpitalu.

LEWICOWCY NIE ŚPIĄ.

Jakkolwiek strajk rolny się nie udał, to jednak lewicowe organizacje nie dały za wygraną. Czytamy więc ciągle o nowych strajkach. I tak trwa już od pewnego czasu strajk we fabryce papieru w Wyszkowie, skąd zakupujemy papier gazetowy. Okoliczność ta zniewala nas do ograniczenia rozmiarów naszej gazety, co czynimy z wielkiem żalem, ponieważ z tego powodu odłożyć musieliśmy dużo ciekawego materjału i pięknych obrazków. Poza tem musimy z tego powodu odroczyć także **wydawanie gazety 3razy tygodniowo o kilka tygodni co zamierzaliśmy uczynić od czerwca. Tak to więc wszelkie knowania lewicowe szkodę wyrządzają ludowi.** Mamy jednak nadzieję, że strajk się wkrótce skończy i wtedy będziemy się starali **wyrównać chwilowe ograniczenie rozmiarów gazety.** Uważamy, że nastąpi to co najmniej w początkach czerwca. Dlatego wzywamy już dziś do **zabonowania „Gazety Narodowej“ na miesiąc czerwiec.** Listowi przyjmują przedpłatę już od **15. maja.** Tylko za sprawą zdrowej oświaty pokonamy groźnego smoka lewicowo-żydowskiego.

SPÓR KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ŚMIERCIĄ.

Czersk. W ub. czwartek rano przyszło do kłótni pomiędzy gospodarzami Zdunkiem a Sową na wybudowaniu pod Złotowem i to na tle jakiejś pretensji pieniężnej. Sowa wezwał Zdunka do opuszczenia gospodarstwa, a gdy ten się opierał, oddał 2 strzały rewolwerowe na postrach. Wkońcu Sowa strzelił do Zdunka, raniąc go śmiertelnie. Zdunek niebawem ducha wyzionął. Zabójcę aresztowano.

EPIDEMJA KATASTROF AUTOMOBILOWYCH.

Tczew. W ub. niedzielę rano zderzyły się na szosie skarszewskiej na skręcie i podczas gęstej mgły dwa samochody, własność przedsiębiorców tczewskich. Samochody zostały rozbite, szkody zatem dość poważne. W okolicy pomiędzy Tczewem a Starogardem od początku roku bieżącego było już szereg wypadków podobnych.

SAMOBÓJSTWO.

Lipno. Obywatel majątku Ligowo p. Dziewanowski wskutek silnego zdenerwowania wystrzałem z rewolweru ranił się ciężko. W stanie ciężkim przewieziono desperata do szpitala w Warszawie.

WŚCIEKLIZNA W LIPNOSKIEM.

Lipno. W tych dniach w majątku Maliszewo wściekły pies pokąsał dwoje dzieci. Na przedmieściu m. Lipna zaś drugi wściekły pies pokąsał 7-letniego chłopca Grzelewskiego. Wobec powyższego magistrat wydał rozporządzenie, aby wszystkie psy tak w mieście jak i na przedmieściach m. Lipna były trzymane na uwięzi, a w razie niewypełniania tego właściciele psów będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

NIEUDAŁY NAPAD NA POCIĄG.

Warszawa. Jednej z ostatnich nocy posterunkowy komisarjatu kolejowego Jan Szymaszczyk, eskortując pociąg towarowy nr. 961 od stacji Warszawa— Praga do stacji Dęblin, na 3 klm. od stacji Sobolew spostrzegł trzech ludzi usiłujących wskoczyć w biegu do pociągu, wskutek czego dał do nich strzał z rewolweru. — Spłoszeni złoczyńcy zbiegli, kryjąc się w pobliskim zagajniku.

DALSZE SZCZEGÓŁY POŻARU W KLEWANIU.

Łuck. Jak już donosiliśy, w zeszły piątek o godz. 12-ej w południe w Klewaniu powstał groźny pożar, którego szczegóły obecnie podajemy.

Pożar powstał od niedopałka papierosa.

Spłonęły 34 domy.

Pozostało bez dachu 270 osób, w tej liczbie 4 rodziny polskie, reszta Żydzi.

DIECEZJA CZĘSTOCHOWSKA.

Częstochowa. Zmiana decydująca nastąpi prawdopodobnie w październiku, że diecezja kujawsko - kaliska istnieć przestanie, a zamieniona będzie na włocławską w zostawionej części. Drugie dwie części będą przydzielone do częstochowskiej diecezji i łódzkiej.

Częstochowska sięgnie do Gorzkowic, a z drugiej strony do Trzebini z całem Zagłębiem Dąbrowskiem.

STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Kraków. W pewnym gmachu przy ul. Mikołajskiej rozegrała się straszna traged ja małżeńska. Portjer gmachu Jan Podskalny ożeniony od października ubiegłego roku z 23-letnią Ludwiką, żył z nią w ciągłej niezgodzie, przyczem między młodymi małżonkami dochodziło ustawicznie do kłótni i awantur. Pewnego dnia Podskalny przyszedłszy do domu rano nie zastał żony, wobec czego udał się na jej poszukiwanie. Spotkawszy ją w sieni kamiennicy wyjął z kieszeni brzytwę i momentalnym ruchem przerżnął żonie gardło. Nieszczęśliwa mimo strasznej rany zdołała wyrwać się szaleńcowi i zatkawszy chustką przecięte gardło, pobiegła przez podwórze ku wyjściu z gmachu od ul. św. Tomasza, gdzie padła nieżywa. — Tymczasem Podskalny wybiegł na IV. piętro, skąd w oczach przechodniów rzucił się na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozmaitości.

PRZYMUS ABONOWANIA PISM BOLSZEWICKICH W ROSJI.

Dzienniki z Rosji bolszewickiej, wydawane za pieniądze rządowe, chwalą się nieustannie tem, że ogromnie wzrasta liczba ich czytelników i prenumeratorów. Ale nie podają, w jaki sposób przychodzą do tak pożądanych rezultatów.

Świeżo jednak „wyszło szydło z worka", bo wedle ogłoszonego komunikatu urzędowego, prenumerata tych dzienników jest, w wielu wypadkach, przymusowa. W niektórych fabrykach —państwowych, ma się rozumieć, bo innych w Rosji teraz nie ma — wszyscy bez wyjątku robotnicy, nawet nie umiejący czytać, muszą prenumerować dzienniki, a pieniądze na prenumeratę odciąga się im z zarobków tygodniowych.

To przymusowe prenumerowanie dzienników przybiera czasami śmieszne formy, szczególniej w takich okolicach lub miastach, gdzie ludność miejscowa nie zna języka rosyjskiego. Np. w mieście Proskurowie na Ukrainie, zamieszkałem prawie wyłącznie przez Żydów i posiadającem po fabrykach tylko robotników Żydów, którzy wcale po rosyjsku nie umieją, muszą oni i tak prenumerować miejscowy organ sowiecki.

Opieszałym płatnikiem prenumeraty nie można być w Sowdepji. Jeżeli bowiem osoba prywatna nie odnowi na czas prenumeraty, to płaci grzywnę w wysokości 300 rubli, ściągalną przez organa rządowe.

W takich warunkach wydawanie pisma perjodycznego jest naprawdę „interesem kokosowym".

OLBRZYMI POŻAR W JAPONJI.

Olbrzymi pożar wybuchł w Kumajaua ośrodku przemysłu jedwabnego. Przeszło 2,000 domów uległo zniszczeniu. Straty są olbrzymie.

ZAMACH NA POCIĄG POD WĄGRÓWCEM.

Drożnik spłoszył zbrodniarzy. — Bomby na torze.

„Kurjer Poznański" donosi:

Dzisiejszej nocy nad ranem dozorca toru, obchodząc tuż przed nadejściem pociągu linję kolejową pod Wągrówcem spostrzegł na szynach dwóch mężczyzn którzy widząc go, uciekli.

Dozorca, podejrzewając coś złego, krzyknął na nich: stać, bo strzelę! Obaj jednak zbiegli. Dozorca strzelił za uciekającymi, nikogo jednak nie trafił.

Przy badaniu toru znalazł potem dozorca porzucony na szynach granat ręczny.

Zawezwano natychmiast policję, która przybyła na miejsce i wszczęła energiczne śledztwo.

FATALNY KONIEC PODRÓŻY POŚLUBNEJ.

Z Genui donoszą, że pod Final Marino samochód, w którym odbywała pewna para amerykańska podróż poślubną, został przejechany przez pociąg pospieszny. Para młodożeńców wyzionęła ducha na miejscu; szofer uległ później skutkom ciężkich obrażeń cielesnych.

Wesoły kącik.

U ADWOKATA.

— Mój panie, chcąc bronić pana skutecznie przed zarzutem złodziejstwa, muszę wiedzieć wszystko... wszystko...

— Dobrze, ale tego nie powiem, gdzie schowałem pieniądze.

PYTANIE ŻARTOBLIWE.

— Co się stale staje krótszem, im bardziej się je ciągnie?

Odpowiedź: — Cygaro.

PRZEKUPSTWO, CZY NIE PRZEKUPSTWO?

Odbywa się proces o przekupstwo wyborcze.

— Pan przyznaje się — mówił sędzia — do przyjęcia łapówki od kandydata konserwatywnego?

— Tak jest.

— A zatem przyznaje się pan do winy?

— Bynajmniej.

— Jakto?

— Ponieważ od obydwóch kandydatów wziąłem pieniądze, więc mogłem głosować według własnego sumienia.

Podatek obrotowy.

— Izydor ty się obróć, patrz tam premjer Grabski idzie!

— Ty głupi, cicho bądź! Ja się nie obrócę. ja nie chcę znowu płacić podatek obrotowy.



Chłop: Z „wyzwolenia" ratunku, ratunku, tonę w tem bagnie żydowsko-lewicowym.

Wojko Przekora: Ot, czytaj „Gaz. Narodową", a znajdziesz sposób, jak się z tego bagna wyratować i wogóle go uniknąć.

Dział gospodarczy.



Wykonanie reformy rolnej na Pomorzu i w Poznańskiem.

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Reform Rolnych wygłosił, poseł Kawecki (Z. L. N.) przemówienie, z kto rego podajemy następujące szczegóły, dotyczące naszej dzielnicy:

W województwach zachodnich: w Poznańskiem i na Pomorzu, mamy 100.000 ha własności niemieckiej, tych niemców, którzy nie są obywatelami państwa, ziemi, którą mamy prawo, a więc i obowiązek zlikwidować. Jest w tem 20 wielkich majątków o obszarze 65.000 ha 2.500 osad o obszarze 35.000 ha, a oprócz tego 500 nieruchomości miejskich, przemysłowych i handlowych. Na te ziemie są nabywcy, ale nie mają oni dostatecznych środków pieniężnych. Gdy zwracano się do Banku Rolnego, by podjął się zakupna i ułatwień przy sprzedaży przedewszystkiem tych małych osad — Bank odmówił, tłumacząc się brakiem kredytu. Do dziś jeszcze nie otworzono filji Banku Rolnego w Poznaniu, mimo wielokrotnych domagań się, by Oddział Banku był otworzony.

Za okres lat 6-ciu w woj. poznańskiem rozparcelowano przez rząd 19.117 ha, a prywatnie — 2.575 ha, a w województwie pomorskiem: przez rząd 15.076 ha. Z radością chcę podnieść, że kiedy dwa tygodnie temu badaliśmy z Podkomisją Sejmową Reform Rolnych wyniki prac parcelacyjnych **na Pomorzu podziwialiśmy znakomite zalety osadnicze tamtejszej ludności**, która bez pomocy ze strony rządu wznosi budowle, zagospodarowuje się na nowych parcelach i doprowadza w wielu wypadkach stan swoich gospodarstw w krótkim czasie do stanu niegorszego od osad niemieckich, tworzonych przez b. komisję kolonizacyjną.

Niewątpliwie zastanawia, że w woj. poznańskiem w r. 1924 rozparcelowano przez rząd zaledwie 1.553 ha. P. prezes Urzędu Ziemskiego, dr. Borszewski wyjaśnił, że główną uwagę zwraca przedewszystkiem na uporządkowanie spraw zaległych, a w pierwszym rzędzie na sprawy przepisania tytułu własności na tych, co już kupili ziemię. Jest to niewątpliwie zachodni sposób patrzenia, by to, co się robi, było dokończone i uporządkowane, a dopiero wtedy przystępuje się do dalszej pracy. Radbym, by takiem uporządkowaniem zaległych spraw zajęło się Ministerstwo na wszystkich terenach państwa.

—* **Wymiana marek polskich.** Przypominamy, że z dniem 31 maja b. r. upływa ostatni termin wymiany marek polskich na złote. Po dniu tym marki tracą wszelką wartość. Wymianę uskutecznia Bank Polski.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13. 5. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunk. wag. dostaw zaraz za 100 kg w złotych.

Żyto - - -	31.15—32.15	zł.
Pszenica - - -	35.50 37 50	„
Jęczmień brow - -	29.40—31 40	„
Owies - - -	27.50 - 29 50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	43.00 - 45 00	„
„ „ 70 „ „ „	39.50—41.50	„
Mąka psz. 65 proc wł work.	53.50—56.50	„
Ospa żytnia - - -	23,25	„
Ospa pszenna - - -	21.00	„
Groch polny - - -		„
Wyka - - -	23 00—25.00	„
Seradela - - -	13.00—15.50	„
Łubin niebieski- - -	9.00—10.50	„
Koniczyna czerw - -	—	„
Koniczyna szwedzka - -	—	„
Koniczyna w łuskach - -	—	„
Ziemniaki fabr - -	—4.30	„
Ziemniaki jadalne - -	—5.20	„
Peluszka - - -	22.00—24.00	„
Tatarka - - -	24.00—26.00	„
Groch Victoria - - -	—	„
Łubin żółty - - -	11.50—13.50	„
Koniczyna żółta - -	—	„
Koniczyna biała - -	—	„
Gorczyca - -	40 00 - 42 00	„

Usposobienie: słabsze

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Druk i nakładem [illegible] Toruńskiej T. A w Toruniu